Nr. 166. Kraków, niedziela 16 września 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 896. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane" od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 150|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 163 czasopisma »Naprzód« z dnia 13 września 1900 artykuł pod tytułem: »Kler a kapitał« od słów »z tego listu« do »owieczki« str. 5 łam 1 zawiera znamiona występków z §§ 302 i 303 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów i zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor pobudza do nieprzyjaznych kroków przeciw duchowieństwu katolickiemu, oraz stara się poniżyć misye, a przeto urządzenia kościoła katolickiego w państwie uznanego. Równocześnie na wniosek ck. prokuratoryi państwa, stosownie do przepisu § 20 u. pr. poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego, pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków dnia 14 września 1900. Morelowski.

## Towarzysze!

Parlament rozwiązany, rząd rozpisuje nowe wybory! Socyalni demokraci z radością przyjęli tę wiadomość, choć stoimy przed koniecznością wybierania ponownie na podstawie przestarzałej i niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej. Jeżeli jednak rządy Austryi nie wiedzą i nie chcą wiedzieć, gdzie tkwi przyczyna smutnych stosunków państwa, to obowiązkiem robotników jest objawić rządowi przy wyborach dobitnie i niedwuznacznie swą wolę i swe żądania!

Towarzysze! Energicznie i natychmiast bierzcie się do pracy! Ciężkie mamy przed sobą zadanie do spełnienia, dlatego też ani chwili tracić nie można bezczynnie.

Jednym z najważniejszych naszych obowiązków jest stworzenie środków do walki wyborczej, które o tyle skuteczniej mogą być użyte, o ile prędzej zebranemi zostaną.

Wzywamy Was przeto, byście rozpoczęli natychmiast **składki na fundusz wyborczy**!

Za komitet wykonawczy partyi socyalno-demokratycznej w Austryi: *Skaret, Krapka, Daszyński.*

# Z dnia.

Kraków, 15. września.

### Drożyzna węgla.

Drożyzna węgla przybiera już takie straszne formy, że stała się dla ludności uboższej straszną klęską ekonomiczną. Z dnia na dzień powiększa się cena tego niezbędnego środka opałowego. W Wiedniu kosztuje już kilogram węgla 4 halerze; w Krakowie kosztuje przeszło 2 halerze, a być może, że w chwili, kiedy słowa te dojdą do czytelników, nastąpi dalsza zwyżka. Kto wywołał tę straszną drożyznę? Kopalnie węgla w Austryi są własnością kilku uprzywilejowanych milionerów. Cała produkcya węgla znajduje się w ręku Rotszylda, Laryscha, Wilczka i innych wielkich lichwiarzy, którzy dokonują rabunku w biały dzień, zupełnie bezkarnie na biednej ludności.

U nas w Galicyi znów dopuszczają się tej lichwy znani wyzyskiwacze, jak hr. Andrzej Potocki, Guttmann i cała masa drobniejszych wyzyskiwaczy, jak Kwiatkowski, Przeworski itd., którzy teraz robią geszefta kosztem biednej ludności i podbijają ceny ciągle w górę,

Wszyscy ci bezwstydni wyzyskiwacze starają się zwalić winę drożyzny na strejk górników w Morawskiej Ostrawie. Nic nie charakteryzuje lepiej nieuczciwości i złej wiary tych drapieżców węglowych, jak to pokrywanie swoich geszeftów strejkiem węglowym. Po ciężkiej walce uzyskali robotnicy razem zaledwie 2 miliony koron podwyżki, **która na cetnarze nie wynosi nawet jednego centa**. I z powodu tych marnych dwóch milionów idą węgle od roku ciągle w górę, a kieszenie kapitalistów zaokrąglają się coraz bardziej. To nieudolne i perfidne wykręcanie się strejkiem biednych górników służy do upozorowania niesły-

# Drożyzna węgla.

(Z angielskiego.)

— Proszę taty, słyszę od niedawna ludzi, rozmawiających o akcyach. Co to są akcye?

— Akcye, mój kochany, są to kwity udziałowe. Uważasz, jeżeli pewna ilość osób utworzy towarzystwo, a każda z nich uczestniczy pewną sumą pieniędzy, to staje się wspólnikiem czyli akcyonaryuszem tego przedsiębiorstwa. Może to być bank, albo kupiec, albo rzemieślnik, albo ktokolwiek inny. Rozumiesz już teraz?

— Hm, niezupełnie. A czy tato ma też jakie akcye?

— Tak, właściwie mam ich większą ilość, są to akcye kopalń węgla.

— Ale ja słyszałem o monopolu węglowym. Czy to tosamo?

— Niezupełnie tosamo. Nasze towarzystwo jest właściwie tylko sekcyą krajowego związku towarzystw akcyjnych kopalń węgla, nie może więc być nazwanem monopolem węglowym.

— Ludzie, którzy o tem mówili, nazwali to towarzystwo bandą wyzyskiwaczy, którą należałoby zamknąć do kryminału. Czy ci ludzie mieli i tatę na myśli?

— Nie, mnie nie mogli mieć na myśli, gdyż ja jestem tylko akcyonaryuszem naszego towarzystwa, a to jest tylko sekcyą krajowego związku, czyli, jak go zowią, kartelu lub monopolu. Jeżeliby nawet uczestnicy tego kartelu byli rzeczywiście wyzyskiwaczami, to przecież ja jestem tylko jednym członkiem jednej sekcyi należącej do związku i tylko jedną dwudziestą częścią tej naszej sekcyi. Ludzie owi nie mogli więc mnie mieć na myśli.

— Trudno mi to zrozumieć, ojcze, ale jeśli tato tak mówi, wierzę, że to prawda. Ludziom owym podniesiono w niesłychany sposób ceny węgla i jeden z nich twierdził, że te kartele, które, mając coś wyłącznie w swem ręku, niesłusznie i bezwzględnie podnoszą ceny i na nic nie zważają, są bandą taką samą, jak ta, która rozbija na publicznej drodze.

— Był to chyba głupiec. Wszak wszystkie interesy prowadzi się w ten sposób. Ktoby nie korzystał ze sposobności różnego rodzaju, które mu się nadarzają, ten zmarniałby i byłby istotnie nierozumnym.

— A jeżeliby się tacie nadarzyła sposobność wyciągnięcia komuś pugilaresu z kieszeni, tak, żeby ten człowiek tego nie dostrzegł, czy tato uczyniłby to?

— Naturalnie, że nie. Byłoby to przecież kradzieżą.

**Towarzysze! Przy zabawach i zebraniach pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!"**

chanej wprost wyprawy rabunkowej przeciw biedakom. Taki Andrzej Potocki, milionowy pan, nakazał np. teraz swoim urzędnikom, aby chłopom, którzy przyjdą po węgle, odpowiadali: idźcie do Daszyńskiego.

Podajemy do publicznej wiadomości to bezwstydne i cyniczne zachowanie się butnego wyzyskiwacza, który igra z głodem i nędzą biedaków i może się doczekać strasznych wprost skutków swojej prowokacyjnej roboty. Bo przecież najciemniejszy chłop zrozumie, że ceny węgla śrubuje w górę milioner i lichwiarz węglowy, hr. Andrzej Potocki, a nie Daszyński...

I jaki cel tej roboty? W jakim celu prowokuje butny wyzyskiwacz biednych ludzi? Czy chce doprowadzić do rozruchów głodowych, aby potem módz żądać zaprowadzenia stanu wyjątkowego?

A na to wszystko zachowuje się rząd z olimpijskim spokojem. Uprzywilejowani lichwiarze łupią ludność, a rząd milczy. W Niemczech noszą się z myślą wydania zakazu wywozu węgla za granicę; kopalnie rządowe sprzedają węgiel po tanich cenach; koleje obniżają taryfy... U nas w Austryi nic o tem nie słychać. Minister Call, zapytany o to, co myśli uczynić, odpowiedział, że — nic nie uczyni. Körber zajęty jest kłótniami czesko-niemieckiemi. Kto w Austryi odważy się wystąpić przeciw uprzywilejowanym rozbójnikom, Rotszyldom, Guttmanom, Potockim? Górnicy, po wielu tygodniach strejku, dostali 1 ct. podwyżki na cetnarze, podczas gdy obecnie wynosi ta zwyżka ceny węgla 15 ct. na cetnarze.

Odpowiedzialność za smutne wypadki dalsze, które muszą z matematyczną pewnością się zjawić, jeżeli kampania rabunkowa nie ustanie, spadnie na rekinów węglowych i na tych, co przeciw nim nie wkraczają...

# Nieład wyborczy.

Znajdujemy się w fazie chaosu i nieładu. Każdy to czuje w Galicyi i myśli z niesmakiem, czy też to długo potrwa. Wybory bez ognia będą przeprowadzone; chyba że prześladowania rządowe lub szwindle i przekupstwa stańczykowskie „ożywią“ nieco atmosferę... Przyczynia się do tego odrętwienia politycznego długi okres bez parlamentu, długie rządy § 14 i to ogłupiające, specyalnie austryackie żarcie się poszczególnych partyjek, które zatrute szowinizmem, kręcą się w kółko jak oszalałe.

Przyczyniają się i kurye wyborcze, uwalniające stańczyków od pracy obywatelskiej i oddające mandaty głupcom lub szalbierzom protegowanym przez tę lub ową wielkość powiatową, lub popieranym wprost wpływami pieniężnymi.

A nad tem wszystkiem dominuje obrzydliwa, pozbawiona godności polityka Koła polskiego, która najpierw zatruła Galicyę moskalofilsko-czeskim panslawizmem, a potem przerzuciła się do parlamentarnego lokajstwa wobec Niemców. Wszystkie „organy“ Koła, wszyscy służący gazeciarscy pogłupieli kompletnie, jak ogary, gdy w lesie trop zgubią i latają bezradne w różne strony.

Socyalna demokracya ze swoją polityką zgody narodowościowej, z reformą wyborczą i programem społecznym wygląda jak jedyne ucieleśnienie rozsądku w tym bezładnym wirze.

Ta nędza polityczna austryacko galicyjska, ten brak rozumnych programów społecznych i politycznych, znane są już szerszej publiczności aż nadto dobrze, abyśmy teraz niemi się zajmować mieli.

Ale jedno jeszcze zasługuje na uważną krytykę z naszej strony.

W wąskim zakresie działania opozycyi w Galicyi można było zwłaszcza w ostatnich czasach chaosu uniknąć, gdyby to, co okrzyczano za hasło przewodnie: „zjednoczenie opozycyi“, nie było dostało się w ręce ludzi połowicznych, baczących na swoje zagrożone mandaty, jako na sprawę najważniejszą.

Można było przewidzieć, że jeżeli programy dla wrogów Koła polskiego zaczną układać i referować członkowie tego samego Koła, wówczas wyjdzie nieszczery dziwoląg, a nie czyn polityczny.

Jakże patrzeć na pp. Rutowskiego i Lewickiego, którzy chcą mówić o warunkach sojuszu ze stronnictwami ludowemi, a sami siedzą i siedzieć zechcą w Kole polskiem, tj. organizacyi klerykalno konserwatywnej!

Jak mogą ci ludzie nazywać się demokratami i dawać ludowi piątą kuryę jako „demokratyczną“ reformę wyborczą?!

Zamiast rzetelnej treści demokratycznej swoich programów, mamy w ich pismach ujadanie na stańczyków i — od czasu do czasu — apoteozę mądrości rządowej, w którą nikt nie wierzy.

Czy tak mają wyglądać spadkobiercy dawnej demokracyi polskiej? Czy

---

— Ale byłaby to przecież dobra sposobność. Nie prawda, tato?

— Nie to mam na myśli. Przez sposobność, o której mówię, rozumiem uczciwą sposobność.

— Dobrze, a jeżeliby ten człowiek marzł z zimna, a tato zażądałby od niego pugilaresu za to, żeby mu się wolno było ogrzać, to czy byłoby to uczciwą sposobnością?

— Nie, byłoby to czynem niechrześcijańskim i nieludzkim.

— A czy byłoby to kradzieżą?

— Moralnie i wobec Boga bezwątpienia byłoby kradzieżą.

— Dobrze, a jeżeliby tato wiedział, że bardzo dużo ludzi niemal umiera z zimna i to właśnie w czasie, gdy tato byłby właścicielem wszystkich istniejących węgli, i gdyby tato wtedy oświadczył, że nie da nikomu węgla, kto mu nie zapłaci takiej ceny, jaką tato sam zażąda, to czy byłoby to uczciwą sposobnością?

— Sądzę, że postąpiłbym niesłusznie, żądając ceny o wiele wyższej ponad zwykłą.

— Tak, ale zdaje mi się, że gdyby tato był w posiadaniu wszystkiego węgla, to tato przecież żądałby ceny nieco wyższej od zwykłej ceny targowej.

— Ja też tak sądzę, ale przecież nikt nie może być wyłącznym właścicielem wszystkiego istniejącego węgla.

— Jednak ci ludzie, a zwłaszcza ten, którego tato nazwał głupcem, mówili, że kartel owładnął w posiadanie wszelki węgiel, jaki tylko istnieje, i może jednem słowem oznaczać zwykłą cenę targową. Czy to prawda?

— Sądzę, że mógłby to zrobić.

— A czy to uczyni?

— Nie wiem.

— W takim razie są członkowie komitetu głupcami?

— Nie, nie można tego powiedzieć.

— To znaczy, że korzystają z wszelkich możliwych sposobności. Nie prawda?

— E, trzeba ci wiedzieć, że prawie wszyscy są tego zdania, iż kartele i towarzystwa dokonywują takich rzeczy, których jednostka nie jest w stanie dokazać.

— Rozumiem. Jeżeliby jeden człowiek coś podobnego zrobił, to zarzuconoby mu brak uczuć chrześcijańskich. Nie prawda?

— Ja też tak sądzę.

— Jeżeli jednak sekcya, której tato jest członkiem, należy do kartelu, to nie jest ona lepszą od kartelu?

— Zapewne, że nie jest lepszą.

— W takim razie, jeżeli tato należy do tej sekcyi, to tato nie jest lepszym od innych jej członków. Czy tato jest dobrym chrześcijaninem?

— Ależ gadasz od rzeczy, chłopcze... Przecież nie można nikogo potępiać za postępowanie towarzystwa, jeżeli tenże posiada zaledwie kilka akcyj tego towarzystwa.

— Jednak towarzystwo, do którego tato należy, utrzymuje swych poszczególnych członków z wspólnych zysków.

— Naturalnie towarzystwo utrzymuje poszczególnych członków, dlaczegóżby nie.

— A tato otrzymuje część tych zysków, nie prawda?

— Nie jestem obowiązany troszczyć się, w jaki sposób powstaje każdy pojedynczy dolar dywidendy.

— Proszę taty, nauczyciel ze szkół-

to nie zamieszanie pojęć, nie osłabianie sił opozycyjnych w kraju?

**„Zjednoczenie opozycyi“ pozostanie humbugiem, jeżeli pp. Rutowski i Lewicki publicznie nie oświadczą, że do Koła polskiego nie wstąpią.**

„Opozycya“ byłaby chyba ślepotą dotknięta, żeby pomagała zapełniać szeregi Koła polskiego! Tak głupim, ani tak „chytrym“ nikt z szeregów opozycyi nie będzie. Bo chociaż pp. Rutowski i Lewicki gotowi przejść do obozu ludowego, gdyby np. w tym obozie znalazła się cała V i IV kurya, to jednak grubo się mylą, że przez to krajowi korzyść przynoszą. Kraj tęskni do szczerości i prawdy, do uczciwej i jasnej energii w obronie jego interesów. Kraj chce się naprawdę odrodzić, a to stać się nie może przez chytrych i przezornych łowców mandatów, z jakiegokolwiekby byli obozu...

Pp. Rutowski, Lewicki i ich stronnicy niechaj wreszcie zrozumieją, że czeka ich walka nietylko mandatowa, ale długa i zacięta walka polityczna i — rzeklibyśmy — kulturalna o rządy kraju, które trzeba wydrzeć stańczykom i ich satelitom. Z tak lekkim bagażem, jak V kurya, nie wolno się demokratom na tę wojnę wybierać...

A już zabawnem jest, gdy „Słowo polskie“ pisze, że demokraci nie mogą szukać natchnienia w „kollektywistycznem państwie przyszłości“, że zamiast „rewolucyi“ chcą „ewolucyi“ itd. i dlatego socyaliści ich zwalczają, a oni ich do zupełnego sojuszu nie dopuszczają.

Żart na stronę! Nie o „państwo przyszłości“, ani o „rewolucyę“ w tej dyskusyi chodzi, lecz o zniesienie hańby kuryj wyborczych, o usunięcie stańczyków od dzisiejszych rządów w kraju, o przyzwoitą administracyę polityczną, o reformy, które jutro już możnaby w życie wprowadzić wśród oklasków całego kraju!

Państwo „kollektywistyczne“ zostawcie panowie już samej socyalnej demokracyi; a wy wyleźcie z Koła polskiego, z tej nory stańczykowskiej, która kraj skompromitowała; „rewolucya“ czy „ewolucya“, to pytanie nie będzie stawało jeszcze w tych wyborach przed wyborcami, więc nie potrzebujecie i wy nad tem sobie głowy łamać!

Im więcej podobnych ogólników nasypią demokraci na drogę walki wyborczej, tem mglistszy będzie ruch w mieszczaństwie, a ich obowiązkiem nie jest instruować chłopów i robotników, lecz „inteligencyę“ i mieszczaństwo!

Dlatego nie należy zwracać uwagi na punkta odległe, ani nie zważać na to, co powiedzą organa Koła polskiego o danej kwestyi, lecz całą siłą zbliżyć mieszczan do ludu za pomocą prawdziwego programu demokratycznego i szczerej demokratycznej jego interpretacyi.

Inaczej chaos tylko wzrośnie.

## Klęska powodzi.

Autonomiczny rząd krajowy może sobie gratulować... Konsekwentne lekceważenie sobie tylokrotnych żądań kraju w sprawie regulacyi rzek, wydało już należyte owoce.

Klęska powodzi, jaka w tym roku kraj nasz nawiedziła, przechodzi rozmiarami wszystkie dotychczasowe.

Lwowski „Przegląd“, który cyfr spustoszenia z pewnością nie przesadza, podaje w ostatnim numerze statystyczne zestawienie klęsk i potrzebnych zasiłków, z którego w krótkości wyjmujemy:

Dotkniętych powodzią było 19 powiatów, w tych zaś 564 gmin, 32 tysięcy 934 gospodarstw, mieszkańców pozbawionych egzystencyi jest 246 tysięcy 159, zalanych gruntów 141 tysięcy 233 morgów!

Ogólna suma szkody zrządzonej wynosi: w plonach i gruntach zabranych 6 milionów 651 tysięcy 865 koron, w budynkach 544 tysięcy 405 koron, w komunikacyach i robotach 959 tysięcy 410 koron, razem tedy 9 milionów 130 tysięcy 580 koron!

Potrzeba zasiłku: na żywność 1 milion 172 tysiące 110 koron, na zasiewy 261 tysięcy 762 koron, na paszę 203 tysięcy 116 koron, na budowę dróg 1 milion 143 tysięcy 440 koron, razem tedy potrzeba niezbędnego zasiłku w sumie 2 miliony 780 tysięcy 428 koron.

Cyfry te nie obejmują jeszcze strat, poniesionych przez koleje wskutek powodzi, która na samej tylko linii Stryj-Chodorów zabrała ośmnaście mostów i zrządziła szkody na przeszło milion koron.

„Przegląd“, podając te zastraszające swym ogromem cyfry, usiłuje w dosyć niezręczny sposób usprawiedliwiać „krajową gospodarkę“ szlachty i z udanym źle patosem zwala winę na rząd, zawodząc żale nad jego opieszałością.

Owe nieszczere żale „Przeglądu“ są najsmutniejszem świadectwem dla „opieki“, jaką Koło polskie kraj swój własny w Wiedniu otacza. Rezultaty pracy reprezentacyi polskiej w Wiedniu, przedstawiają się wedle „Przeglądu“ w następujący sposób:

„Rząd dla Galicyi nic nie zrobił. Na re-

---

ki niedzielnej uczy nas wciąż, że Mojżesz był największym prawodawcą, ja jednak sądzę, że nie był on bardzo mądrym. Nieprawda?

— Przeciwnie, Mojżesz był jednym z największych prawodawców, jacy kiedykolwiek istnieli.

— W takim razie nie rozumiał się on na tem wszystkiem.

— Co ty przez to rozumiesz? Powinieneś wiedzieć, że to nieprzyzwoicie tak rezonować.

— Tak, a jednak nie było w tem nic mądrego, że Mojżesz zakazał kraść, gdy teraz kilku z nas może utworzyć towarzystwo i kraść, ile im się żywnie podoba, a nikt nawet nie może ich skarcić.

— E, pleciesz głupstwa!

— Dlaczego głupstwa? Czyż to nie jest kradzieżą, jeżeli zmuszamy lud, kiedy ten jest w przymusowem położeniu i w biedzie, płacić sobie za węgiel cenę, której on nie wart? A przecież tato sam przyznał przed chwilką, że to jest kradzieżą. Albowiem, jeżeli towarzystwo tak może postępować, a jego członków nie można nazwać złodziejami, to czy nie obchodzą tu oni przykazania Mojżeszowego? Zresztą wątpię, czy Mojżesz miał pojęcie o takich towarzystwach...

— Ach, ty moje utrapienie! Nie pleć tyle!

* * *

— Proszę taty, niedawno czytałem o bandzie złodziei w Ameryce na dalekim zachodzie. Tamtejsza ludność, uzbrojona w najrozmaitszą broń, dopadła tych złodziei, wyłapała ich i pozabijała wszystkich. Czy to jest prawda?

— Zapewne prawda.

— Czy w tym wypadku ludzie ci dobrze postąpili?

— Tam, gdzie niema stałych sądów, musi lud sam dochodzić swego prawa.

— Ale przecież poszczególni złodzieje nie byli odpowiedzialni za postępowanie całej bandy?

— Ależ przeciwnie! Byli odpowiedzialni.

— A przecież powiedział mi tato, że jeżeli towarzystwo węglowe dopuszcza się wyzysku, to każdy poszczególny członek nie może być uważany za wyzyskiwacza. Jeżeli więc poszczególnego członka towarzystwa nie można uczynić odpowiedzialnym za działalność towarzystwa, to nie można poszczególnych członków bandy złodziejskiej pociągnąć do odpowiedzialności za to, co robi banda złodziejska.

— Ej, ty za dużo gadasz, mój kochany!

— Proszę taty, powiedział mi raz tato, że większość narodu może nadawać ustawy, jakie się jej podobają. Czy to prawda?

— Naturalnie że może.

— Przypuśćmy, że większość narodu przyszłaby do tego przekonania, co ja, iż członkowie kartelu nie różnią się w niczem od owej bandy złodziei i rabusiów, która rozbija na publicznej drodze, to większość i tu takżeby się uzbroiła i zastrzeliłaby tatę i resztę członków kartelu, tak, jak owych złodziei na zachodzie.

— Ach, przestań, męczysz mnie swem nierozumnem gadaniem!

gulacyę wód w Tyrolu wydał w tym czasie 9,323.200 złr., a oprócz tego na regulacyę samej Adygi 10,852.000 złr. Drawę w Karyntyi uregulował kosztem 2 1/2 miliona złr., a na Galicyę — powtarzamy — nie dał ani centa!

Wydział krajowy wspólnie z namiestnictwem opracował w r. 1894 program regulacyi ośmiu rzek i Sejm ów program zatwierdził 13 lutego 1894 roku. W teoryi jednak dotąd przystąpiono tylko do regulacyi Soły i Łomnicy, ale w rzeczywistości żadnych robót nie wykonano. Plany regulacyi innych rzek podkarpackich, opracowane przez namiestnictwo w roku 1885, dotychczas jak w trumnach spoczywają w konwolutach archiwum ministeryalnego“.

Cięższego oskarżenia nie można było podnieść przeciw stańczykowskiej gospodarce w kraju...

A gdzież było owo „Koło polskie“, reprezentujące tyle lat interesa Galicyi w Wiedniu?

Cóż robiła tam owa „polska reprezentacya“, która — jak sami szlachcice powtarzali z dumą — mając w swem ręku rząd „wewnętrzny i zewnętrzny“ trzęsła całem państwem? Co zrobił w tej sprawie za dwuletnich swych rządów, prezydent ministrów, „słowianofil“ Badeni, na cześć którego jezuici wraz ze stańczykami krakowskimi i ze swymi lokajami z „Głosu Narodu“ „Czasu“ i t. d. urządzali orgie po ulicach! Co robią i od czego w Wiedniu siedzą ministrowie dla kraju? „Koło polskie“ przez trzydzieści kilka lat stanowiło przyboczną gwardyę każdorazowego rządu; cóż wyzyskało za te usługi, skoro — wedle twierdzenia „Przeglądu“ — rząd nie zrobił dla Galicyi takiej nawet niezbędnej rzeczy, jak regulacya rzek.

Zauważyć należy, że na cyfrach, na wstępie przytoczonych, rozmiary klęski wcale się jeszcze nie kończą. Głód, epidemie, ruina gospodarstw chłopskich przez długi czas ciągnąć się będą — jak cień — za klęską powodzi. Obliczona przez „Przegląd“ cyfra zasiłków, przeznaczona na chwilowe zaspokojenie głodu, strasznych skutków powodzi zupełnie nie usunie.

Przy nadchodzących wyborach do parlamentu kraj o tych „jezuicko-stańczykowskich“ rządach wyda należyty sąd...

# Przegląd polityczny.

= **Kongres włoskiej socyalnej demokracyi** w dalszym ciągu swych obrad uchwalił rezolucyę w sprawie działalności socyalistów w radach gminnych. Rezolucya ta zaleca towarzyszom stawiać własnych kandydatów przy wyborach do rad gminnych i określa żądania socyalistów od gminy w dziedzinie szkolnictwa, ochrony robotników gminnych, zniesienia podatków spożywczych, nałożonych na najważniejsze artykuły żywności, oraz co do samorządu gminnego.

O taktyce partyjnej referował tow. profesor Zerboglio. Po dłuższej dyskusyi uchwalono, że partya socyalno-demokratyczna w każdym okręgu wyborczym może wchodzić w sojusze wyborcze ze stronnictwami skrajnej lewicy, o ile centralny zarząd partyjny na to się zgodzi.

Uchwalono dalej, że do zarządu partyjnego wybiera kongres 5 członków, a posłowie socyalistyczni drugich 5 członków. W ważnych sprawach zarząd partyjny ma zarządzać referendum czyli głosowanie całej partyi.

= **Dobrodziejstwa polityki kolonialnej.** Zainicyowana przez Mac-Kinleya na wielką skalę polityka kolonialna Stanów Zjednoczonych, zaczyna stawać się dla państwa coraz większym i dotkliwszym ciężarem. Dowodem tego jest uciążliwa wojna, jaką Ameryka dotąd jeszcze na Filipinach musi prowadzić.

Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Londynu, że wojna na Filipinach, która trwa już dwa lata, zmusza Amerykę do ciągłego utrzymywania tam wielkiej siły zbrojnej ponad 70 tysięcy ludzi, i kosztowała już życie więcej aniżeli 4000 żołnierzy. Mimo tych wysiłków Amerykanie w rękach swych mają tylko Manillę i kilka miast nadbrzeżnych. Reszta kraju znajduje się w posiadaniu powstańców, którzy, rozdzieleni na małe oddziały, prowadzą zaciekłą wojnę podjazdową i zapuszczają się aż pod Manillę, szarpiąc na wszystkie strony wojsko amerykańskie.

Przeważna część wpływowej i zamożnej ludności stoi w potajemnym związku z powstańcami. Sławny Aguinaldo czynnym jest na wszystkich punktach kraju, podtrzymując i wzniecając powstanie. Wskutek tego wojsko amerykańskie nigdzie nie może znaleźć spokoju, i znosić musi największe cierpienia i niewygody. „New Jork Herald“ donosi, że wojna ta kosztuje już Amerykę 220 milionów dolarów.

Fachowcy wojskowi uważają zupełne zajęcie Filipinów za rzecz niemożliwą, twierdząc, że do stłumienia powstania trzeba najmniej pół miliona ludzi i jeszcze kilku lat wojny. Wojna filipińska osłabiła tedy bardzo pozycyę Mac-Kinleya w kraju!

# Ruch wyborczy.

**Baczność Towarzysze!** Urzęduję codziennie w Związku stow. robotniczych, Floryańska 49, od godz. 7 do 8 wieczorem.

*Józef Kleinberger*

**Kraków.** Wskutek uchwały konferencyi odbyło się dnia 13 bm. w „Związku stow. robot.“ poufne zgromadzenie przedwyborcze, celem naradzenia się nad akcyą wyborczą i wyborem komitetu.

Przewodniczył tow. Sułczewski. Tow. Klemensiewicz mówił o celach agitacyi wyborczej i zadaniach komitetu agitacyjnego. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos tow. Halbina, Śliwa, Misiołek i w. in., wybrano obszerny komitet wyborczy, który dn. 14 bm. w piątek odbył pierwsze swe posiedzenie, celem ukonstytuowania się. Przewodniczącym komitetu został wybrany tow. Misiołek, zast. przewod. tow. Halbina; sekretarz tow. Klemensiewicz, zastępca: tow. Jaworski; kasyer: tow. Kleinberger.

**Drohobycz.** Z inicyatywy komitetu part. odbyło się d. 14 bm. w nocy, pod przewodnictwem tow. Hewryka i Zukermana, poufne zgromadzenie członków tamt. organizacyj robotniczych, celem naradzenia się co do akcyi wyborczej. Przemawiali tow. Korczak, Rozenberg, Hewryk i Lieberman, wskazując na znaczenie nastąpić mających wyborów i wzywając do rozpoczęcia agitacyi przedwyborczej od fabryki do fabryki.

Kierownictwo wyborami i akcyą przedwyborczą poruczono powiatowemu komitetowi agitacyjnemu jako komitetowi wyborczemu, polecając mu przybranie z poszczególnych organizacyj mężów zaufania.

Na wniosek tow. Liebermana postanowiono obesłać partyjną konferencyę krajową i wybrano delegatem tow. Maryana Rozenberga.

Zapowiedziane na 15 bm. zgromadzenie ludowe w Drohobyczu zostało, wobec równoczesnego obradowania konferencyi krajowej, odłożone na przyszłą niedzielę.

# Przegląd społeczny.

**Porządek służbowy dla kopalń oleju skalnego.** Starostwo górnicze wydało niedawno temu „porządek służbowy“, którego się mają trzymać robotnicy, zatrudnieni w kopalniach nafty w okręgu drohobyckim. Urzędowe to rozporządzenie zamiast mówić o prawach, jakie robotnikowi przysługują, uczy serwilizmu, lizania łap pp. dyrektorom, denuncyatorstwa i tym podobnych pięknych rzeczy.

Tak np. § 12 powiada: „Oprócz ogólnego obowiązku wierności, posłuszeństwa i uszanowania, winien jest i t. d.“

O parę wierszy zaś niżej: „Dozorca winien jest po ukończeniu szychty **donieść** kierownikowi o wykroczeniach robotników **przeciwko moralności** (!) o niestawieniu się do roboty bez opowiedzenia, o nadużyciach i przekroczeniach obowiązujących przepisów a w szczególności niniejszego porządku robotniczego“.

§ 15: „Każdy przyjęty robotnik jest obowiązany być posłusznym dla przełożonych, odnosić się do nich z należytem uszanowaniem, **jakąkolwiekbądź pracę** i w którymkolwiek czasie **bez szemrania** i sprzeciwiania się rozpocząć!“

Nie zapomina też starostwo górnicze bronić wyzyskiwaczy naftowych przed „socyalizmem“ i możliwym strejkiem. § 31: „Wydalić można **bez poprzedniego przepisanego wypowiedzenia** tego:

*c)* **kto należy do stowarzyszenia działającego szkodliwie lub usiłującego działać szkodliwie** na stosunki kopalniane;

*g)* kto się odgraża swym przełożonym lub usiłuje swoich towarzyszów pobudzić do nieposłuszeństwa, oporu i t. d.“

§ 36: „W razie **wstrzymania się od roboty** lub oporu w służbie, okazanym przez większą ilość robotników równocześnie, **w zamiarze wymuszenia większego wynagrodzenia lub innych**

że była „pijatyka wyborcza“, twierdzi tylko, że nie „wiedział“, iż pijatyka ta „ponad miarkę“ pociągnie za sobą życie ludzkie.

„Otwarcie przyznaję“ — „prostuje“ hr. Piniński — „iż poczęstunek — mojem zdaniem — nader skromny, miał miejsce dnia 4 września po dokonanych już wyborach, atoli na owem przyjęciu nie był obecnym wzmiankowany prawyborca“.

Oczywiście p. hrabia „wyborcze poczęstunki“ uważa za rzecz całkiem zwykłą i za jedynie dla hrabiów stosowny sposób zdobywania „zaufania poselskiego“.

**Ziemia się rozszerza!** Pod tym tytułem czytamy w „Gazecie pocztowej“: „Nr. 46. „Okólnika c. k. Dyrekcyi poczt“ podaje między innemi zmiany wymiaru odległości między Wiśniową a Dobczycami z 11 km. na 11·5, między Moszkowem a Ostrowem z 10 na 11·5 k., między Lipnicą wielką a Korzenną z 4 na 5 km., między N. Sączem a Siedlcami z 9 na 10·5 km., i między Obertynem a Nieźwiskami z 11 na 12 km. Dziwny zaiste fakt rozszerzenia się ziemi nawet w chłodnej porze jesiennej i to dokonany w porozumieniu nie z żadnym geologiem ani astronomem, ale... c. k. pocztowem biurem kursowem w Wiedniu.

Czyby też tak w porozumieniu z temże biurem nie dały się rozszerzyć i pobory pocztmistrzów?“

**„Bractwo wesołej śmierci“.** „Kolejarz“ w Nrze 12 donosi: Z ramienia Wierzbickiego i Szyjkowskiego, celem założenia „bractwa wesołej śmierci“, wysłano jakiegoś świątobliwego Ojca z Przemyśla do Zagórza. Postarano się naturalnie i o to, aby zgromadzenie, zwołane w tym celu, jak najliczniejszem było. Zgromadzenie też w samej rzeczy dopisało, bo sala była przepełniona. Niedopisały tylko niestety zamysły i zamiary bogobojnych aranżerów tej szopki, zgromadzeni bowiem oświadczyli, że bractwa żadnego nie potrzebują, ani też nie myślą wcale dziadom kościelnym chleba odbierać. Wobec takiej jednomyślności zapatrywań zgromadzonych, świątobliwy ojciec nawet nie próbował swej wymowy, ale zgorszony czemprędzej czmychnął z Zagórza, złorzecząc „propagandzie przewrotowej“.

**Rewizya w redakcyi „Równości“.** Policya bielska odbyła we wtorek rewizyę w lokalu „Równości“ i w mieszkaniu tow. Trojaka, na wniosek Bortscha z Cieszyna, szukając za manuskryptami. Rewizya była naturalnie bezskuteczną.

**Synod starokatolików austryackich,** dwudziesty z rzędu, rozpoczął swe obrady ubiegłej niedzieli w Wiedniu. Z obrad tego synodu dowiadujemy się, że od roku 1898 przeszło na starokatolicyzm w Austryi 3.689 osób, tak, że obecnie liczba starokatolików wynosi w monarchii 16 tysięcy 885 osób. W r. 1882 liczba ta wynosiła tylko 6.113 osób. Przewodniczącym synodu, złożonego z 6 radców synodalnych, z 40 duchownych i 44 osób świeckich, był zarządca biskupstwa starokatolickiego z Mansdorfu, Amand Czech, jego zastępcą zaś prof. Bendel. Pomimo, że na synodzie reprezentowane były liczne gminy starokatolickie czeskie, uznano jego językiem urzędowym — niemiecki.

Starokatolicyzm został uznany prawnie w Austryi rozporządzeniem ministra wyznań i oświaty w roku 1877, a zatem w 7 lat po jego powstaniu. Ten bowiem ostatni rozłam w kościele katolickim powstał z tego powodu, iż część katolików, zwłaszcza niemieckich nie chciała uznać nowego dogmatu o nieomylności papieskiej, który pomimo silnego protestu pewnej części uczestników został uchwalony na soborze watykańskim 1870 r.

**Dżuma w Europie.** Na zebraniu stowarzyszenia hygieny publicznej w Trewirze sformułował profesor Gaffky walkę ochronną przeciw dżumie w ten sposób:

„Środki zaradcze przeciw zwalczaniu dżumy dadzą się przeprowadzić w ramach postanowień międzynarodowej sanitarnej konwencyi w Wenecyi.

Ponieważ dżuma rozwija się najbardziej w gęsto zaludnionych i zabudowanych, nieczystych mieszkaniach, należy przedewszystkiem oczyszczać te mieszkania jeszcze przed wybuchem dżumy.

Gdy w razie grożącej epidemii da się zauważyć większa śmiertelność wśród szczurów, należy ciała ich poddać natychmiast badaniom bakteryologicznym.

Na zapalenia płuc, występujące gromadnie, należy zwracać pilną uwagę.

Dobre wyniki ochronnego szczepienia za bitemi bakteryami dżumy czynią konieczne, aby każdy lekarz miał na składzie surowicę przeciwdżumową.“

Okazuje się z tego, że już teraz, zanim dojdzie do nas owa straszna zaraza, należałoby dbać jak najwięcej o hygienę publiczną. Tymczasem w razie epidemii jest nasze miasto zupełnie bezbronne i wydane na łup zarazy.

Pan Merunowicz zniszczył przecież nawet surowicę przeciwdżumową.

**Schwytanie mordercy Kettelera.** Morderca barona Kettelera, ambasadora niemieckiego w Pekinie, miał zostać schwytany przez Japończyków, jak donosi telegram. Przyznał się podobno do zbrodni i oddany został w ręce niemieckiego komendanta. Mordercę przytrzymano w chwili, gdy sprzedawał zegarek z inicyałami Kettelera. Z początku tłómaczył się, że okradł tylko zwłoki, później jednakże przyznał się do zbrodni, którą popełnił rzekomo na rozkaz władz chińskich. Taka wiadomość nadeszła do Berlina przez Londyn.

**Przyjaźń francusko-rosyjska, a wino.** Podniesienie ceł od trunków zagranicznych w Rosyi wywołało we Francyi bardzo niemiłe wrażenie, gdyż odbiło się i na winach francuskich. W wielu dziennikach nie szczędzono złośliwych uwag pod adresem „kochanych sprzymierzeńców“. „Soleil“ pisał, że Rosya zamiast karmienia Francyi błyskotkami w guście orderu, danego Loubetowi, powinna raczej zniżyć opłaty od produktów francuskich. Lamenty paryskie nie pozostały bez echa. Minister rosyjski Witte, bawiący w Paryżu, oświadczył niedawno sferom zainteresowanym, iż car zgodził się na zniżenie ceł od win francuskich, w których zawartość alkoholu nie przekracza 13 stopni. Moskale przekonali się, że i „kogut galski“ nie da się oskubywać bez krzyku.

---

**Wypadki na manewrach.** Znowu donoszą dzienniki budapeszteńskie o następującym wypadku: Dnia 4 bm. odbywały się manewry w Bodgoraz między 78 a 79 pułkiem piechoty. Obydwa pułki staczały ze sobą potyczkę ślepymi patronami. Wtem nagle dano ze strony pułku 78 sygnał „abblasen“, t. j. zaprzestania ćwiczeń. Okazało się, że z pułku 79 strzelano ostrymi patronami. Sierżant Duszan Jarsowille i szeregowiec Cipily padł trupem na polu od kul karabinowych.

Po dokładnem śledztwie okazało się, że trzech szeregowców 79 pułku miało w ładownicy ostre patrony.

**Z Towarzystwa ratunkowego.** W piątek po południu o godzinie 5 minut 15 zawezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego do kawiarni Janikowskiego w Rynku na linii C—D, gdzie 73-letni Kryspin Świerzyński, rodem z Królestwa, doznał apopleksyi i połowicznego porażenia. Na miejscu udzielono mu pierwszej pomocy, poczem zawieziono go do szpitala.

**Atrament do znaczenia bielizny** nie jest dobrym środkiem do samobójstwa. Doświadczył tego niejaki p. Maiss, który w zamiarze samobójczym wypił w piątek całą flaszkę tego płynu. Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu pomocy. P. Maiss jest obecnie zupełnie zdrowym.

**Kahał stanisławowski i starosta.** Wiele hałasu w kraju narobiło odkrycie przy tegorocznych wyborach do kahału tutejszego urny z dnem wysuwalnem, a najboleśniej dotknęło to odkrycie naszego starostę, gdyż wie on doskonale, że w tej skrzynce mieści się cała tajemnica wyborów galicyjskich.

Czuł on zbyt dobrze, że z odkryciem tej skrzynki zniszczona być ma arka przymierza między kandydatami rządowymi a wyborcami. To też gdy sędzia śledczy, który prowadzi dochodzenia przeciw oszustom wyborczym, zażądał od starostwa przesłania mu corpus delicti, starosta odezwę rzucił do kosza. Dopiero gdy sąd zagroził panu staroście, że odniesie się telegraficznie z zażaleniem do namiestnictwa, p. starosta z bolem serca zdecydował się skrzynkę oddać do sądu.

**Cesarz Wilhelm kokietuje Francuzów.** Podczas uczty w Szczecinie usadowiono francuskiego generała Michela, delegowanego na manewry niemieckie, naprzeciwko cesarza Wilhelma i cesarzowej. Obok zaś zajął miejsce marszałek dworu Eulenburg.

**Defraudacya.** W banku dla handlu i przemysłu w Maryampolu odkrytą została malwersacya. Kasyer banku, Józef Kiessler, polecił woźnemu bankowemu, Sternbergowi, aby zaadresowany już list pieniężny, mieszczący 1.600 koron, wyekspedyował do stanisławowskiej filii Banku austro-węgierskiego, a to celem wykupna będących w lombardzie papierów wartościowych. Gdy list nadszedł do Stanisławowa, dyrektor

Slatina spostrzegł, że koperta zawiera tylko odcinki papierów. Zatelegrafował więc do Maryampola, a wdrożone dochodzenie wykazało, że Sternberg list otworzył i pieniądze zabrał, a nadał list inny napełniony odcinkami papieru. Sternberga aresztowano i odstawiono do sądu karnego w Stanisławowie.

**Robotnicy budowlani** we Lwowie zajęci przy budowie koszar obok rogatki Łyczakowskiej, odbyli 13 bm. wieczorem zgromadzenie. Głównym tematem obrad była sprawa zatargu z przedsiębiorcą budowy rabinem Rohatynem, który wymaga od swoich robotników, ażeby święcili sobotę i święta żydowskie.

Podnoszono również na zgromadzeniu wyzysk pracy, praktykowany przez to przedsiębiorstwo. Wobec tego uchwalono: Domagać się solidarnie wynagrodzenia 1 zł. 40 ct. dziennie dla murarzy, zaś 1 zł. 30 ct. dla cieśli, jak również, ażeby przedsiębiorstwo ponosiło koszta przymusowego święcenia szabasu. Zgromadzenie miało zresztą przebieg bardzo spokojny.

**Sanatorya dla suchotników.** We Francyi zawiązało się stowarzyszenie budowy sanatoryów z kapitałem zakładowym 300.000 fr. Do założycieli stowarzyszenia należą pierwszorzędne siły lekarskie, jak Potain, Landouzy, Rendu, Brissaud itd.

**Konie węgierskie w Transwalu.** Jak donosi „Pester Lloyd“ w Riece (Fiume) oczekiwanem jest przybycie dwóch parowców angielskich, które zabiorą do Transwalu nowy ładunek koni, około 1000 sztuk. Ogółem, wliczając i ten transport, zakupili Anglicy do południowej Afryki około 11.000 koni węgierskich.

**Zniesienie stempla dziennikarskiego w Turcyi.** W ostatnim (po zniesieniu w Austryi) przytułku stempla dziennikarskiego — w Turcyi, został ten pasożyt, wyniszczający prasę, częściowo usunięty. Irade (rozporządzenie) sułtańskie z racyi jubileuszu uwolniło odeń prasę turecką, pozostawiwszy go nadal dla wychodzących w Turcyi pism francuskich, angielskich i ormiańskich.

Ów krok rządu tureckiego napotka jednak na pewne trudności, ponieważ na dochodzie ze stempla dziennikarskiego zabezpieczoną jest jedna z pożyczek państwowych.

# Telegraf i telefon.

### Zgłaszają się kandydaci.

**Lwów**, 15 września. Z kuryi miejskiej kandydują: w Kołomyi dr. Zipser; ze Stryja-Sambora-Drohobycza dr. Eugeniusz Reiter; z Tarnowa dr. Rutowski.

Z kuryi wiejskiej powiatu lwowskiego Rusin Wasyl Nahirny i ludowiec Bobelak.

### Wybory.

**Czerniowce**, 15 września. Terminy wyborów do Rady państwa na Bukowinie są następujące: kurya powszechna 12 grudnia, z gmin wiejskich 18 grudnia b. r., miasta 3 stycznia, z Izby handlowej 10 stycznia, z wielkiej posiadłości 11 stycznia 1901 r.

### Sankcya uchwały Sejmu galic.

**Wiedeń**, 15 września. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyę cesarską dla uchwały Sejmu z dnia 20 marca 1899, dotyczącej finansowego poparcia kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz (Dynów), z temi zmianami, które wynikają z uchwały Wydziału krajowego z dnia 30 marca 1900, opartej na uchwale Sejmu z d. 30 grudnia 1899, o ile przez te uchwały kraj stale zostanie obciążony.

### Klerykali tyrolscy o Galicyi.

**Insbruck**, 15 września. „Tiroler Volksblatt“, organ klerykała niemieckiego Zallingera, omawiając rozwiązanie parlamentu pisze: „Poco te nowe wybory, to nowe rozdrażnienie. Że w Czechach i w Galicyi popłynie krew, można z pewnością oczekiwać...“

### Konflikt bułgarsko rumuński.

**Wiedeń**, 15 września. Do „Polit. Correspondenz“ donoszą z pewnego źródła, że spór rumuńsko-bułgarski stracił już wszelką ostrość i że absolutnie niema mowy o jakichś zawikłaniach. Pozostała tylko różnica zdań, która w drodze pokojowej będzie załagodzoną.

### Niemcy zaciągają pożyczkę.

**Nowy York**, 15 września. Na giełdzie tutejszej spodziewają się wkrótce rokowań z rządem niemieckim, który chce zaciągnąć pożyczkę w wysokości 25 milionów dolarów na 4%.

### Zaprzeczenie.

**Paryż**, 15 września. „Siècle“ zapewnia, że podana przez „Journal des Débats“ wiadomość o bliskiem ustąpieniu gabinetu, jest nieuzasadniona. Równocześnie pismo to donosi, że gabinet zwoła izbą poselską na dzień 6 listopada, a więc nazajutrz po zamknięciu wystawy.

### Uniwersalna surowica?

**Paryż**, 15 września. Lekarzowi drowi Frayssemu w Antwerpii udało się podobno odkryć uniwersalne serum (!), leczące wszystkie choroby. Serum to ma być jakimś produktem roślinnym, dającym się bardzo długo konserwować.

### Przesilenie w przemyśle bawełnianym.

**Londyn**, 15 września. Związek fabrykantów bawełnianych postanowił polecić swoim członkom zastanowić ruch w fabrykach przez 12 dni w miesiącu październiku.

### Olbrzymi strejk górników.

**Nowy Jork**, 15 września. W Pensylwanii, w północnej Ameryce stanie do strejku dnia 17 bm. 142.000 górników, zatrudnionych w kopalniach węgla antracytowego. W strejku weźmie udział wiele tysięcy robotników polskich. Przed dwoma laty upadła organizacya tamtejszych górników po krwawem starciu w Hazleton. Policya amerykańska położyła wówczas trupem kilkunastu robotników polskich. Obecnie wzmogła się znów organizacya górników. Z końcem sierpnia odbył się zjazd 155 związków górniczych z terenu antracytowego, na którym postawiono szereg żądań do przedsiębiorców. Wszystkie kopalnie tamtejsze są własnością kilku towarzystw akcyjnych, które wyzyskują strasznie robotników zapomocą systemu trukowego.

### Brazylia bankrutuje.

**Berlin**, 15 września. Biuro Wolfa donosi: Obydwa banki państwowe: „Banco de republica de Brasil“ i „Banco rural“ zawiesiły swoje wypłaty i zażądały moratoryum na 60 dni.

## Wojna transwalska.

**Londyn**, 15 września. „Standard“ donosi z Capstadtu, że rząd angielski wyda wkrótce proklamacyę, ogłaszającą stan pokojowy w całym Transwaalu. Równocześnie będzie wydaną odezwa do Burów, wzywająca ich do złożenia broni w przepisanym terminie.

**Londyn**, 15 września. Dzienniki donoszą z Machadodorp, że gen. French, przybywszy do Barbeton, zastał tam 3000 kobiet i dzieci, które uciekły z Pretoryi i Johannesburga.

Burowie zdobyli między Helvetią a Spermansdrift wagon inżynierski, który miał naprawić połączenia telegraficzne.

### Proklamacya Robertsa.

**Londyn**, 15 września. Lord Roberts wydał następującą proklamacyę: „Krüger przekroczył portugalską granicę i formalnie zrzekł się prezydentury. To, że opuszcza on sprawę Burów, powinno Burów objaśnić, iż bezowocnem jest przedłużać dalej walkę. Burowie powinni pamiętać o tem, iż interwencya z żadnej strony nie nadejdzie. Anglia jest zdecydowaną doprowadzić do kresu wojnę, wydaną jej przez obie republiki.

Z wyjątkiem małych okręgów, zajętych przez armię Bothy, wojna rozbiła się na nieregularne drobne operacye. Środki, jakich zmuszony jestem używać, przepisane są przez zwyczaj wojenny. Są one dla kraju zgubne i sprowadzają nieskończone cierpienia na burgherów. Im dłużej ta wojna trwać będzie, tem ostrzej będą one przeprowadzane“.

### Ucieczka prezydenta Krügera.

**Londyn**, 15 września. „Daily Telegraph“ donosi z Laurenco Marques: Władze portugalskie zatrzymały Krügera w niewoli.

Na wiadomość o jego przybyciu do konsula holenderskiego, otoczyła policya dom konsula. Gubernator portugalski Ghaza złożył Krügerowi wizytę i zażądał, aby się przeniósł do budynku rządowego. Postępek gubernatora przypisują żądaniu konsula angielskiego.

Krügera pilnuje sekretarz gubernatora, który jest osobiście odpowiedzialny za jeńca. Krügerowi nie wolno nigdzie się wydalać, ani też przyjmować wizyt. Nie przypuszczono doń ani konsula, ani attaché francuskiego. Zastępca Krügera, Szalk-Burger, wrócił na wiadomość o aresztowaniu natychmiast do Transwalu.

Gubernator portugalski oświadczył konsulowi holenderskiemu, że nie uważa go już więcej za reprezentanta Transwalu, ponieważ Transwal jest obecnie posiadłością angielską.

**Londyn**, 15 września. Dzienniki donoszą z Laurenco-Marques, że aresztowano tam pięć osób, za to, że chciały wysadzić dom konsula holenderskiego w powietrze, w czasie gdy tam Krüger przebywał. Trzy osoby wypuszczono na wolność, dwóch Anglików trzymają jeszcze władze portugalskie w więzieniu.

---

## Wojna w Chinach.

**Londyn**, 15 września. „Daily Telegraph“ donosi z Szangaju pod datą 13-go b. m.: Cesarzowa-wdowa odjechała dnia 8 b. m. z Hing-czau do Juanfu.

**Waszyngton**, 15 września. Tutejszy poseł chiński doniósł urzędowo rządowi amerykańskiemu, że Li-hung-czang wyjechał z Szangaju do Pekinu. Przyłączyli się do niego, jako komisarze pokojowi, jenerałowie Junglu i ks. Czing.

**Londyn**, 15 września. „Times“ donosi z Szangaju, że Li-hung czang zażądał od mocarstw listy tych chińskich osobistości, których ukarania mocarstwa się domagają.

### Ultimatum Rosyi.

**Wiedeń**, 15 września. „Polit. Corresp.“ konstatuje na naczelnem miejscu, że u źródeł urzędowych nic niewiadomo o ultimatum rosyjskiem, rzekomo doręczonem Li-hung-czangowi. W kołach dyplomatycznych twierdzą, iż brak tej wiadomości wewnętrznego prawdopodobieństwa, bo nikt nie wierzy, żeby gabinet petersburski zdecydował się na krok, któryby musiał zniszczyć nawet wszelkie pozory zasadniczej zgody pomiędzy mocarstwami.

**Petersburg**, 15 września. Rosyjska agencya telegraficzna donosi, że o ultimatum rosyjskiem w tutejszych kołach rządowych nic nie wiadomo.

### Koszta wojny.

**Paryż**, 15 września. Rząd francuski zażądał, jak donoszą dzienniki, dodatkowego kredytu na wojnę chińską w kwocie 30 milionów franków Z udzielonych rządowi na ten cel przez parlament 20 milionów fr., wynoszą same tylko koszta transportu 10 milionów fr.

**Rzym**, 15 września. Rząd włoski chce zredukować swe pretensye do Chin, do 30 milionów lirów.

Watykan liczy sobie za zniszczenie misyi i zamordowanie misyonarzy dwa miliony 400 tysięcy funtów szterlingów. Pretensye te chce Watykan ściągnąć za pośrednictwem rządu francuskiego.

---

## SKŁADKI.

**Na fundusz codziennego „Naprzodu“:** Kurzweil chrzciny koron 1·20, Centralny komitet robot. polsk. part. socyal. w zaborze ros. 600·—, Mecenas 80·—, Robotnicy druk. pracujący przy „Naprzodzie“ 2·80, B. W. —·60, Stowarzyszenie polsk. robot. „Zgoda“ w Budapeszcie 4·—. Razem koron 688·60. Poprzednio wykazano koron 9.396·44. Ogółem 10.085·04.

**Kraków.** Fundusz prześladowanych: I mnie się to może przytrafić K. 2·—.

---

## Stowarzyszenia i zgromadzenia.

**Baczność! Robotnicy budowlani!** We wtorek dnia 18 września b. r. o godzinie $6^1/_2$ wieczór odbędzie się zgromadzenie poufne za zaproszeniami robotników budowlanych w Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Floryańska 49.

**Porady prawnej** w sprawach przemysłowych, służbowych i t. p. udziela się bezpłatnie zorganizowanym towarzyszom w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Floryańska 49, codziennie od godz. $12^1/_2$ do godz. 2 popołudniu.

**Podgórze.** W niedzielę dnia 16 września b. r. o godzinie 10 przed połud. odbędzie się w lokalu stow. „Siła“ **zgromadzenie poufne** za zaproszeniami. O liczny udział uprasza

Komitet przedwyborczy.

**Stowarzyszenie „Siła“ w Podgórzu** (Mały Rynek l. 4) urządza w niedzielę dnia 16 bm. **zabawę z tańcami.** Program nader urozmaicony. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp od osoby 50 hal., dla członków 40 hal.

**Przemyśl.** W niedzielę dnia 16 września odbędzie się w sali Kasyna kupieckiego **wieczorek z tańcami.** Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Komitet zabawowy.

**Baczność! Towarzysze przemyscy!** Bojkot w restauracyi Mosesa Goldsteina na Zasaniu“, ul. Trzeciego Maja, trwa dalej. Do tej restauracyi nie powinien żaden towarzysz uczęszczać tak długo, póki zniesienie bojkotu nie będzie w „Naprzodzie“ ogłoszone.

**Porady prawnej** robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

**Wiedeń.** Stow. „Siła“ V Ramperstorfergasse 38, schadzki w każdą sobotę wieczór. Tow. „Równość“ II Blumauergasse 14, schadzki co niedzielę.

Porada prawna dla polskich robotników w Wiedniu co wtorek od godz. 5 do $7^1/_2$ wieczór w sekretaryacie partyjnym VI Kopernikusgasse Nr. 12.

---

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch.**

---

## NADESŁANE.

**Podziękowanie.** Wielm. Panu **drowi Stankiewiczowi w Przemyślu** składamy za wyratowanie naszej córeczki od niechybnej śmierci publiczne podziękowanie. **Edward Kossowski i żona.**
Przemyśl, 13 września 1900.

---

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności,

**Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.**



Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).

Już wyszedł
z druku

# KALENDARZ ROBOTNICZY

## na rok 1901.

## Cena **30** centów.

Wysyłka **tylko** za poprzedniem nadesłaniem należytości lub w markach pocztowych.



**Do nabycia
w Administr.
„Prawa Ludu“,
Kraków,
ul. Bracka 15.**

Odwrócić!

# Treść „Kalendarza Robotniczego“:



Dodatek do Nr. 166 »Naprzodu«. — Drukarnia Narodowa w Krakowie.